DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 8.08.2023 r.

dr hab. Romuald Kaczmarek prof. UWr
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Wrocławski
ul. Szewska 36
50-139 Wrocław

Wrocław 2023-08-04

Przewodniczący Rady Dyscypliny
Nauki o Sztuce
Uniwersytetu Jagiellońskiego
prof. dr hab. Krzysztof Loska

RECENZJA
rozprawy doktorskiej
mgr Justyny Kamińskiej
pt. Architektura zespołu klasztornego Dominikanów pw. św. Jakuba w Sandomierzu od roku 1226 do końca XV wieku

Autorka dysertacji wybierając za temat sandomierski zespół klasztorny Dominikanów nie wkraczała na słabo przebadany grunt. To w końcu, obok krakowskiego klasztoru predykantów, chyba najbardziej w naszej historii sztuki znane założenie tego zakonu w Polsce. Kilkukrotne wskazania w tekście rozprawy na różne niedobory czy niedostatki w tym zakresie można zatem potraktować jako nieomal rytualne czy strategiczne przygotowanie czytelnika i recenzenta oraz uzasadnienie wyboru tematu. Od grubo ponad stu lat najpierw kościół a następnie również klasztor poddawane były i są najróżnorodniejszym badaniom oraz interpretacjom przeprowadzanym w ramach wielu dyscyplin i metod. W sposób bardzo treściwy i uporządkowany przedstawia to zresztą Autorka w początkowych rozdziałach tekstu. Należy też od razu podkreślić, że w ostatnich kilku latach pewne szczegółowe problemy związane z zespołem dominikańskim w Sandomierzu były również przedmiotem badań własnych Autorki i kierowanego przez nią zespołu. Faktem jest, że w ostatnich dekadach były to opracowania i badania cząstkowe, nawet jeśli w efekcie przynoszące nowe ustalenia czy hipotezy, to jednak odnoszące się do szczegółowych zagadnień lub wybranych aspektów. Jak można by zatem określić cel pracy czy zadanie jakie Doktorantka postawiła przed sobą? Niewątpliwie określić je trzeba jako podsumowanie dotychczasowych badań, ustaleń i hipotez na niemal wszystkich poziomach i we wszystkich zakresach badawczych

związanych z tematem we wskazanym zakresie czasowym, czyli do końca średniowiecza. A więc od kwestii historycznych (zwłaszcza fundacji, ale też funkcjonowania klasztoru), przez archeologiczne, następnie dotyczące architektury (z pełnym spektrum zagadnień: od materiałoznawczych, konstrukcyjnych, przez jej chronologię, genezę typologiczną i stylową, po kwestie wykonawcze) oraz związanego z nią wyposażenia rzeźbiarskiego i malarskiego.

Praca zawarta jest w jednym tomie, liczącym 419 stron, w tym 314 stron tekstu (wraz z Bibliografią zajmującą 30 stron i Spisem ilustracji na 16 stronach) oraz 389 ilustracji. Napisana jest klarownym językiem. Co istotne, udało się to również w długiej partii tekstu poświęconego drobiazgowemu opisowi architektury. Błędy literowe lub fleksyjne czy stylistyczne itp. są nieliczne (np. s. 23, 41, 93, 111n, 204 „datowania czasu powstania", 144, 146, 153, 185, 196, 233 tu powtórzenie części zdania z poprzedniej strony, 233nn, 237, 247, 249). Zdarza się zgubienie sensu w zdaniu (przyp. 736). Zwrócę też uwagę na dziwny i niekonsekwentny sposób zapisu odniesień do ilustracji wtrąconych w tekst w nawiasach kwadratowych – często pojawiają się one po kropce, kończącej zdanie, co powoduje, że stoją na początku następnego zdania rozpoczynanego zatem od nawiasu i dużą literą pisanego skrótu „Il.", niekiedy taki nawias znajduje się pomiędzy dwiema kropkami. Z kwestii terminologicznych: w kilku miejscach zostało użyte słowo „murek", które ewidentnie wyłamuje się z fachowej terminologii; pierwszy raz (s. 31) pojawia się jako określenie współczesnego ogrodzenia wzniesionego z użyciem elementów żeliwnych (?), jak również muru z XIX w. wzniesionego z materiałów rozbiórkowych, gdy w tym samym akapicie użyto terminu „mur" w odniesieniu do analogicznie zbudowanego wygrodzenia, ale już nieistniejącego; kolejny raz, w wersji „cienki murek" (s. 51), termin pojawił się przy opisie szczytu między prezbiterium a korpusem, gdzie wspiera się na nim nadwieszona sterczyna; następny przykład z zakresu terminologii, budzący moją konsternację, to termin „łezka" (.in. s. 77); znamy go wszyscy jako stosowany w opisie form antycznych i takich odwołujących się mniej czy bardziej bezpośrednio do formy zwanej „gutta"; tu natomiast określa sposób zakończenia wklęski, polegający na ściągnięciu ku sobie jej krawędzi. Znam problemy z krótkim i adekwatnym nazwaniem pewnych form nieklasycznych w detalu architektonicznym i ornamentalnym, ale powinno się unikać dwuznaczności. Co do części ilustracyjnej, to generalnie spełnia swoje zadanie, aczkolwiek stosunkowo niewielkie rozmiary ilustracji, rozmieszczanych przeciętnie po 4 do 6 na stronie formatu A4, nie pozwalały w niektórych przypadkach na dostrzeżenie opisywanych przez Autorkę szczegółów (por. s. 77 odniesienie

do il. 218n; s. 173 i il. 312n; s. 187 i il. 306), czasem istotnych dla dowodzenia. Z rzadka te ilustracje nie są, przynajmniej w reprodukcji, najlepszej jakości.

Po pierwszych 30 stronach, na których prezentowany jest stan wiedzy i historia badań założenia dominikańskiego następuje niezwykle drobiazgowy opis kościoła i wschodniego skrzydła klasztornego, wypełniający rozdział 6 (nazwany może nieco mylnie „Stanem zachowania budowli"), rozbity na 18 podrozdziałów. Ma on charakter opisowej inwentaryzacji, część po części, elewacja po elewacji, okno po oknie, przypora po przyporze, filar po filarze, nieomal warstwa cegieł po warstwie (s. 30–85). Można by to działanie przyrównać do precyzyjnego zbierania i dokumentowania śladów na miejscu zbrodni przez ekipę kryminalistyczną, jak w brytyjskim serialu „Milczący świadek". Autorka zbiera te ślady i opisuje nie tylko z autopsji, ale w dużej mierze buduje całość tej chmury danych, opierając się również na licznych publikacjach z ponad stu lat, często dotyczących tylko niewielkiego fragmentu budowli. Ten proces może budzić uznanie swoją drobiazgowością. Otrzymujemy coś w rodzaju skanu, tyle że zawartego w słowach. Tego typu dokumentacja ma swoją wartość, choć można sobie zadać pytanie, czy potrzebna jest ona w tego rodzaju pracy? Jeśli ma tworzyć bazę do wyciągania wniosków odnośnie do rekonstrukcji faz budowlanych i chronologii, to oczywiście tak. Niekiedy jednak informacje zebrane w tych partiach tekstu są zdecydowanie nadmiarowe. Np. dwukrotnie czytamy o odcisku zwierzęcych łapek w cegle (s. 59, 70), co jednak nie ma dla wywodu żadnego znaczenia, a zresztą sama Autorka zrezygnowała z udokumentowania tego w pracy odpowiednią ilustracją. Gdy w rozdziale nr 6.2.1.6. (s. 60n) opisuje stan zachowania niezachowanego lektorium, wylistowuje z towarzyszącym opisem wszystko, co znaleziono w wykopie, w tym szereg elementów w ogóle z niezwiązanych z lektorium. W konstrukcji całej pracy czytelnik spotyka się z tym układem swoistej narracji ułożonej wedle części założenia klasztornego, a w tych ramach także ich elementów składowych, jeszcze trzy razy, a mianowicie w opisie faz budowy (rozdz. 7), analizie typologicznej (rozdz. 8; tu bardziej syntetycznie), oraz w analizie stylistycznej (rozdz. 9), w ramach której zawarte jest też stanowisko Autorki w sprawie datowania poszczególnych części. Układ ten jest przyczyną pewnej nużącej powtarzalności. Rozumiem jednak z czego wynika i być może było to rozwiązanie optymalne i umożliwiające precyzyjne rozdzielenie i umiejscowienie owej „chmury danych" nagromadzonych w literaturze i badaniach. Niekiedy aż po informacje o drobnych renowacjach sprzed trzech lat (schody wieży, s. 69). Niewątpliwie ma się też wrażenie, że jeśli idzie o strukturę i materię świętojakubskiego założenia kościelno-klasztornego, to nie mają one przed Doktorantką

tajemnic (poza tymi, które sama w paru miejscach wskazuje, ale które wynikają z niemożności dotarcia do jakichś części klasztoru, braku odpowiednich wykopalisk czy zaginięcia niegdyś dostępnych detali).

W tej części opisowo-analitycznej parę spraw wzbudziło u mnie pytania lub wątpliwości. Np. pojawia się tu (s. 70) określenie „refektarz" na nieistniejące obecnie pomieszczenie nad „piwnicą o jednym filarze", które ulokowane było na narożniku skrzydeł wschodniego i południowego. Potem używane jest wielokrotnie, ale skąd znana jest oryginalna, pierwotna funkcja tej sali? Jedynym wyjaśnieniem może być powołanie się (s. 77) na relację z 1634 r., choć z przytoczonego (nie w oryginale) opisu wcale to nie wynika w sposób pewny. Na s. 79 jest jeszcze mowa o „głównym refektarzu", który być może miałby się znajdować gdzieś w dalszej części skrzydła południowego (rozebranego po 1864). Ta dosyć istotna kwestia w funkcjonalnym układzie claustrum właściwie nie została poddana dyskusji i nie wiadomo, dlaczego w Sandomierzu refektarz miałby znajdować się w tym dosyć nietypowym miejscu. Gdzie indziej Autorka, polemizując z opinią badaczy, Andrzeja Kadłuczki i Klaudii Stali, na temat tego czy kamienne elementy są pozostałością posadzki z XIII w. i korespondują z poziomem progu portalu, stwierdza, że to założenie jest błędne, a jako dowód podaje, że „warstwa kamienna jest położona w rzeczywistości niżej niż rekonstruowany próg portalu", tyle, że podana przez nią różnica poziomu (z pomocą pomiarów wysokości n.p.m.) wynosi dokładnie 8 mm. Zastanawiam się, czy rzeczywiście w odniesieniu do słabo zachowanych warstw i elementów milimetrowe różnice mogą decydować o prawdziwości lub nie jakiejś hipotezy; nie oceniam przy tym, za czyim stanowiskiem jest więcej argumentów. Taka precyzja pomiarów w tym miejscu opracowania kontrastuje z wrażeniowym opisem płyt ceramicznych na wschodniej elewacji skrzydła wschodniego (s. 74), gdzie mowa tylko o ich „sporej wielkości". W części opisowej powołuje się też Doktorantka na wynik najnowszych badań georadarowych (s. 32), które „pozwoliły zidentyfikować ślady wąskiego muru biegnącego w poprzek prezbiterium pomiędzy pierwszym a drugim przęsłem od wschodu", jednocześnie zapowiadając opracowanie wyników. Otrzymujemy więc tę informację, a nawet na il. 21 ukazany „wynik" skanowania, z których w samej pracy nic jednak nie wynika, nawet hipotetycznie.

W rozdziale poświęconym analizie typologicznej (nr 8), w konkluzji Autorka nie znajduje w odniesieniu do koncepcji typologiczno-przestrzennej wzoru dla rozwiązania typologicznego korpusu kościoła sandomierskiego w architekturze Polski i Europy Śr. (s. 138). Podobnie dla bogatego, względem chóru, wystroju korpusu tego kościoła stwierdza Autorka brak analogii

w kręgu mendykanckim Polski i Europy (s. 143). Z kolei w odniesieniu do lektorium (s. 143–146) poza wymienieniem i krótką charakterystyką szeregu lektoriów mendykanckich w Polsce i Europie Śr., nie udało się dokonać żadnych przybliżeń dla Sandomierza z powodu minimalnej ilości danych. W przypadku dzwonnicy (s. 146n) nie jest jasne do końca stanowisko Autorki, czy pierwotna lub dominująca była funkcja obronna czy dzwonnicza wieży? Natomiast w kontekście krótkiego i niepełnego przeglądu wież przy kościołach mendykanckich – jeśli uznać czternastowieczne wieże na styku prezbiterium i korpusu, czy przy prezbiterium, co czyni Autorka, wskazując przykłady Gdańska i Krakowa, to dlaczego pomija szereg niewymienionych śląskich przykładów takich rozwiązań, zawsze w funkcji dzwonnic, a nie obronnej? Podobnie jeśli idzie o położenie działki przy murach miejskich (tu podane przykłady ze Szwajcarii).

Rozdział nr 9 poświęcony jest analizie stylistycznej. W nim pojawia się także problem bezwzględnej chronologii prezbiterium i korpusu nawowego, która była w dotychczasowej literaturze postrzegana różnie, a więc analogicznie do chronologii względnej. Autorka, opowiedziawszy się poprzednio za pierwszeństwem korpusu, tu precyzuje swoje stanowisko w kwestii jego datowania i etapów budowy. Podobnie, choć kilka stron wcześniej, odnosi się do datowania prezbiterium, wznoszonego po ukończeniu korpusu. Jej metodzie analiz formalno-stylowych oraz przeprowadzonym porównaniom z dziełami, które mogły inspirować poszczególne partie sandomierskiego kompleksu klasztornego bądź być przez świętojakubski zespół inspirowane, nie można nic zarzucić. Natomiast trudno oczywiście w tym względzie oczekiwać zaskakujących rezultatów, raczej mamy potwierdzenie jednych i zaprzeczenie innych dotychczas zaistniałych propozycji. W rozdziale tym Autorka poświęca też sporo uwagi analizom dekoracji ceramicznych i cechom detalu ceramicznego w ogóle. Niewątpliwie dobry krok, zważywszy rangę tych detali w skali ogólnopolskiej. Pozwoliło jej to na dobrze uargumentowane etapowanie chronologii prac przy budowie i dekoracji kościoła oraz wysnucie wniosków co do proweniencji zmieniających się warsztatów. Ostatnie sto stron dysertacji zajmują dwa rozdziały, w których zmienia się perspektywa spojrzenia na sandomierski zespół klasztorny. Najpierw (nr 10, s. 215–232) ukazany został szeroki kontekst architektury ceglanej w okresie dojrzałego średniowiecza, XI–XIII w., poczynając od północnej Italii po Ruś Halicko-Wołyńską. Następnie (s. 233-240) podobny przegląd technologii i aspektów formalnych w zakresie wykonywania ceramicznych płytek posadzkowych. Obie te części służą nie tyle ostatecznemu doprecyzowaniu kwestii genezy formalno-stylowej oraz warsztatowej zarówno warsztatu (-ów) wznoszących kościół

sandomierski, dekorujących go i wyposażających w ceramiczne elementy, co ukazaniu szerokiej panoramy zjawiska. Bowiem Autorka we wcześniejszych rozdziałach odwołuje się niejednokrotnie do konkretnych, najczęściej wskazywanych w dawniejszej literaturze przykładów analogii dla kościoła św. Jakuba lub jego części, czy ich własności stylowych i technologicznych, często dokonując przy tym falsyfikacji lub zrelatywizowania stawianych niegdyś hipotez. W tym momencie lektury wiemy już, czy też spodziewamy się, w jakim kierunku zmierzają jej poglądy na kluczowe kwestie. Można zadać sobie zatem pytanie o prawidłowość umiejscowienia takiej panoramy ceglanego budownictwa właśnie w tej części pracy, pod jej koniec. Być może byłoby możliwe jej przesunięcie do wstępnych partii tekstu, przy pewnych jego korektach. Ale nie uznaję zastosowanego układu za błędny. W podrozdziale o produkcji płytek posadzkowych Doktorantka rozprawia się z kwestiami spornymi co do genezy tych nielicznych w końcu płytek, które znaleziono *in situ*, jak i tych, które łączone są hipotetycznie z klasztorem dominikańskim. Jest to jednak uzasadnione także postawioną przez nią we wcześniejszym rozdziale tezą o genetycznej zależności dekoracji ceramicznej głównego, sławnego portalu kościoła oraz dekorujących elewacje fryzów od właśnie płytek posadzkowych (s. 190n). Koncepcja, która wydaje się przekonująca, mianowicie o odrębności pomysłu na bogatą ceramiczną dekorację okien i portalu korpusu, która jest „nałożoną (...) swoistą dodatkową warstwą", pozwoliła zarazem Autorce na oddzielenie kwestii genezy typu architektonicznego korpusu od jego nietypowej dekoracji. Tak więc warsztat budowlany i koncepcja korpusu wiedzie się, wg Kamińskiej, z doświadczeń marchijskiej architektury 2 poł. XII w. regionu wokół Jerichow, a ceramiczne dekoracje są pomysłem rozwijanym na bazie raczej lokalnych doświadczeń małopolskich. Jakkolwiek brzmi to przekonująco i jest uargumentowane, to nadal nie udało się wskazać (może to niemożliwe?) wzorów dla tak wyjątkowego, rzeźbiarskiego potraktowania detali ceramicznych pn. portalu. O jego symbolice publikował ostatnio Tadeusz Jurkowlaniec. Doktorantka bardzo ostrożnie odnosi się do jego koncepcji i wykładni, co mogę tylko pochwalić.

Na marginesie kwestii detali ceramicznych: w przypadku cegły z wyciskanym imieniem NICOLA[US] (s. 233) warto by zastosować analizę epigraficzną napisu.

Ostatni, przed zakończeniem, rozdział stanowi szerokie kontekstualne osadzenie klasztoru i jego funkcjonowania w mieście. Przywoływanie tu (z zapowiedzeniem we Wstępie) *spatial turn* jako odniesienia metodologicznego wydaje się nieco przesadne, a w każdym razie wyniki nie są spektakularne. Ale oczywiście specyfika położenia zespołu i kontekst drugiego

dominikańskiego klasztoru w mieście to czynniki upoważniające do próby takiego ujęcia. Uzupełnione to jest problematyką kultów rozwijanych u sandomierskich predykantów oraz ukazaniem klasztoru jako nekropolii, ciekawe zwłaszcza wobec najobficiej występujących tu, zachowanych i niezachowanych, malowanych tond epitafijnych, o których ostatnio pisał Marek Walczak. Natomiast gotycka płyta nagrobna poświęcona ks. Adelajdzie jest właściwie tylko wzmiankowana w związku z cennym nowym odczytaniem daty śmierci i w kontekście zasług księżnej dla fundacji klasztoru. Wypada poczekać na zapowiadane, złożone do druku publikacje Doktorantki. Tym niemniej zapytam, czy można mieć pewność co do pierwotnego ułożenia tej płyty na tumbie, jak to sugeruje (s. 268)? Inskrypcja biegnąca wokół płyty zwrócona jest bowiem od wnętrza płyty ku jej brzegom, a więc odwrotnie niż w tego typu pomnikach nagrobnych.

W podsumowaniu trzeba podkreślić niezwykłą wnikliwość i staranność Autorki w zebraniu wszelkich dostępnych wyników interdyscyplinarnych badań zespołu dominikańskiego. Ich analizy, towarzyszące im falsyfikacje i weryfikacje oraz podsumowanie pozwoliły, wraz z oryginalnymi koncepcjami Doktorantki, na pełne monograficzne ujęcie historii budowy i przemian klasztoru i kościoła oraz wyciągnięcie nowych wniosków. Te w niektórych przypadkach odrzucają tradycyjnie powtarzane koncepcje, jak np. co do genezy artystycznej najbardziej oryginalnych rozwiązań, którą sytuowano w północnej Italii. W innych pozwoliły na uprawdopodobnienie i wzmocnienie, dzięki nowemu uargumentowaniu, zauważonego wcześniej związku z architekturą staromarchijską oraz ciekawe wytłumaczenie genezy bogatej dekoracji ceramicznej zaistniałej w kontekście dominikańskim i małopolskim.

Stwierdzam więc, że przedstawione opracowanie spełnia wymogi dysertacji w rozumieniu Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym z dnia 14 marca 2003 r. i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.